

ISSN 1427-8456

Rok IV Nr 5(23)
Wrzesień/Październik

dwumiesięcznik
funeralny

MIEMENTO

• cmentarze • usługi pogrzebowe • akcesoria • technika



**Konferencja
"Grób jako robota
budowlana..."**

**Komory z "Rezonu"
i trumny od "Walotka"
- do Iraku**



**Powrót
maski**

Szkolenie "Twoja Firma w Unii" (6.02.2004)

Jako pierwsi w Polsce podajemy tę poufną informację

Komory z "Rezonu" i trumny od "Walotka" do Iraku

"Stabilizacyjna misja" polskich żołnierzy w Iraku coraz mniej kojarzy z pacyfistycznym posłannictwem zawartym w tym określeniu, natomiast coraz bardziej staje się wymuszoną operacją militarną: "stabilizacyjną okupacją", w której ponosimy straty. Zginęło już dwóch naszych chłopców a kilku odniosło rany. Pogłębiająca się determinacja bojowników iraakijskich, również w Karbali i okolicach, czyli tam gdzie stacjonują polscy żołnierze każe z niepokojem oczekiwać kolejnych wiadomości z Bagdadu, wszak trwa tam już regularna wojna, na której giną żołnierze. Najwięcej, jak dotąd, pracy ma amerykański pododdział grabarzy: dotychczas (do 27.12.2003 r.) zajął się zwłokami swych 214. wojskowych; kilkudziesięciu zabitych odesłali już do ojczyzny Brytyjczycy, giną też Bułgarzy, Hiszpanie i Włosi...

Również nasze dowództwo przygotowuje się na najgorsze, stąd zleciło 10. Opolskiej Brygadzie Logistycznej, której formacja stacjonuje w Iraku przygotowanie pogrzebowego ekwipunku na wypadek, gdybyśmy dalej ponosili straty.

Dotychczas otrzymywaliśmy pomoc w sprzęcie i czynnościach funeralnych (przechowanie zmarłych, sekcja i kosmetyka pośmiertna) od sojuszników, głównie amerykańskich i brytyjskich. Obecnie (koniec grudnia 2003 r.) płynię z Polski do Iraku posępny ładunek, składający się z dwóch komór chłodniczych na 4 ciała (na tacach, w trumnach lub we wkładach metalowych) oraz czterech dębowych trumien z wkładami metalowymi, a w Iraku są już nasi lekarze anatomopatolodzy i tanatopraktery laboranci sekcyjni...

Komory chłodnicze wykonało na zamówienie wspomnianej 10. OBL bydgoskie przedsiębiorstwo "Rezon", należące do Andrzeja Durskiego, i specjalizujące się w tego rodzaju wyrobach; trumny zaś pochodzą ze znanej stolarni "Walotek" w Dąbrowie Górniczej. Komentując swoją pracę i okoliczności złożenia zamówienia, inż. Durski powiedział nam: *"Użyłem najlepszych materiałów dostępnych na europejskim rynku a przy projektowaniu i budowie chłodni wykorzystałem całą swą wiedzę konstruktorską i wieloletnie doświadczenie zdobyte przy montażu chłodni w kilkuset zakładach pogrzebowych, na cmentarzach i w szpitalnych prosektoriach. Niemniej tym razem nie chciałbym, by mój produkt służył w Iraku zgodnie ze swym przeznaczeniem. Oby nie był tam potrzebny!"*.

Zestaw funeralny przed transportem morskim do Iraku: wózek podnośnikowy do przewozu i załadunku trumien i chłodnie z bydgoskiego "Rezonu" oraz trumny z wkładami metalowymi ze stolarni "Walotek" w Dąbrowie Górniczej.



Wszystkie armie utrzymują formacje grabarzy, choć ze względu na tajemnicę wojskową, morale żołnierzy oraz nastroje społeczne informacje o ich pracy rzadko przedostają się do publicznej wiadomości. Najbardziej rozbudowaną jednostkę grabarzy ma armia amerykańska (centrala w Oklahoma City, st. Oklahoma). Od kilku lat pododdział żałobny posiadają też rosyjskie siły zbrojne, który zlokalizowano w Rostowie nad Donem jako "Centrum przygotowania i wysyłki poległych". Żołnierze tej formacji wnoszą zabitych z terenów frontowych (m. in. w Czeczenii) i następnie przygotowują do pogrzebu. W rostowskim funerarium znajduje się gigantyczna chłodnia z komorami do przechowywania jednocześnie ponad 400 ciał. Koszt przygotowania ciała wynosi 210 USD, za co płaci ministerstwo obrony. Zmarły otrzymuje cynkową trumnę i skrzynię transportową, mundur polowy, furażerkę, dewocjonalia, wieniec od dowództwa i flagę państwową do nakrycia trumny. Niektórzy rosyjscy grabarze noszą na rękawach naszywkę z czarnym tulipanem, którego symbol nawiązuje do potocznego określenia transportowych helikopterów, wywożących przed laty z Afganistanu poległych żołnierzy b. ZSRR.

Szkolenie w Warszawie z udziałem wybitnych specjalistów**„Twoja Firma w UE”**

6 lutego 2004 r. w warszawskim hotelu „Gromada” przy pl. Powstańców Warszawy 2 odbędzie się - pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych - szkolenie „Twoja Firma w Unii Europejskiej”, które poprowadzą specjaliści z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej (UKIE), Państwowej Inspekcji Pracy (PIP), Politechniki Krakowskiej (PK) oraz Centrum Szkolenia i Organizacji Systemów Jakości (CSiOS).

W programie: ■ Podatki (UKIE) ■ Certyfikacja urządzeń, wyrobów, usług i personelu (PK/CSiOS) ■ Fundusze unijne - procedury pozyskiwania i wykorzystania funduszy (UKIE) ■ Zarządzanie ryzykiem (ekonomicznym i zawodowym) w unijnym przedsiębiorstwie, z uwzględnieniem zmian w prawie pracy i przepisów nowej „ustawy wypadkowej” (PIP).

Podczas szkolenia, które trwać będzie 7 - 8 godzin, uczestnicy otrzymają wszechstronną wiedzę nt. organizacji oraz instrumentów prawnych i ekonomicznych funkcjonowania gospodarki w nowym otoczeniu i według nowych standardów.

Materiały konferencyjne zostaną przygotowane w formie tradycyjnej, jak i na płytach CD.

Jak zwykle, nasze Stowarzyszenie roześle do Państwa Firm ok. 300 ofert, niemniej już teraz prosimy osoby zainteresowane o wstępne zgłaszanie uczestnictwa w szkoleniu (tel. 022 834 84 60, fax 022 826 87 60).

*Mniej trosk, błędów i rozczarowań,
a więcej satysfakcji, nadziei i zmian na lepsze
życzą Państwu Wszystkim w 2004 roku
Redakcja i Wydawca „Memento”*

Prenumerata DF „Memento” w 2004 r.

Wzorem poprzednich lat, upraszczamy zasady prenumeraty Dwumiesięcznika Funeralnego „Memento” dla naszych dotychczasowych prenumeratorów. Nie będziemy wysyłać Państwu blankietów prenumeraty naszego czasopisma na 2004 r., lecz od razu faktury. Zakładamy bowiem, że również w tym roku - podobnie jak w poprzednich latach - zechcecie Państwo otrzymywać nasz periodyk funeralny.

Oczywiście, z prenumeraty „Memento” będzie można zrezygnować. W takim przypadku prosimy o przesłanie nam faksem bądź listem informacji o rezygnacji z prenumeraty naszego czasopisma w 2004 r. Jeśli jednak nie otrzymamy od któregośkolwiek z naszych prenumeratorów pisma z taką decyzją, uznamy to za potwierdzenie kontynuacji prenumeraty w 2004 r. W efekcie otrzymywać będziecie Państwo kolejne numery czasopisma.

„Memento” ukazywać się będzie nadal w cyklu dwumiesięcznym. Jak widzicie Państwo, nasz magazyn funeralny jest coraz ciekawszy i ściślej powiązany z problemami branży. Stale ulepszamy też szatę graficzną, przygotowując się do przejścia na pełny kolor. W lutym, w ramach opłaty abonamentowej - wniesionej wcześniej - otrzymacie jeszcze Państwo ostatni numer z zeszłego roku (Nr 6/24/ listopad-grudzień'2003). Natomiast Nr 1 (25) /styczeń-luty'2004/ „Memento” dotrze do Was w marcu 2004 r.

**Komputerowy
system
obsługi cmentarza
„AKWILA”**

Informacja o grobach,
pochowanych,
aktach zgonu, zastrzeżeniach,
wolnych grobach.
Uporządkowanie archiwum
i bieżąca obsługa kancelarii.
Niezawodność i prostota obsługi,
bezpieczeństwo danych.
Druk ksiąg cmentarnych.

Cena od 1400 zł

Od 1994 r. „AKWILA”
wspomaga zarządzanie największym
cmentarzem w Polsce
oraz innymi cmentarzami
wyznaniowymi i komunalnymi.

„D I F”

00-608 Warszawa

Al. Niepodległości 214 m. 14/15

Tel./Fax (0-22) 825-28-13

Tel. kom. 0-603 788 802

dwumiesięcznik **MEMENTO** funeralny Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA i REDAKCJA (prenumerata, reklamy i ogłoszenia): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych, ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60. NIP 118-142-98-58. ADRES DO KORESPONDENCJI: 00-953 Warszawa 37, skr. poczt. 52.

INTERNET: <http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl> e-mail: biuro@stowarzyszeniekremacyjne.pl

KONTA: ■ „podstawowe” (wpłaty za udział w szkoleniach, konferencjach, składki członkowskie)
- PKO BP X O/ Warszawa 20 1020 1013 0000 0602 0003 1740;
■ „subkonto” (opłaty za prenumeratę „Memento”, reklamy i ogłoszenia w „Memento”)
- PKO BP X O/ Warszawa 19 1020 1013 0000 0802 0005 8917.

REDAGUJĄ: Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji), Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji), Dariusz Łabuz (Internet/Webmaster).
PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagy; druk - Zakład Reprodukcyjny - Drukarnia KART.
Cena prenumeraty rocznej (6. numerów) - 160,50 zł (w tym 7% VAT); cena egzemplarza jednego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł (w tym 7% VAT).

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA: WORTAL WWW.MONUMENTUM.PL

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

DEWASTACJE

● Na rok więzienia z zawieszeniem na dwa lata skazano amatora cennych znalezisk, który został przyłapany z łopata i wykrywaczem metali na terenie cmentarzyska sprzed dwu tysięcy lat. Poszukiwacz skarbów twierdzi, że wszedł na teren wykopalisk w Paprotkach (Mazury) przez przypadek. Sąd uznał to tłumaczenie za infantylne. Wykrywacz metali przez najbliższe dwa lata będzie skazany na bezczynność.

● W Sokółce (Podlaskie) zniszczono kilkanaście nagrobków na miejscowym cmentarzu. Prawdopodobnie stało się to w godzinach nocnych. Policjanci uważają, że nie byli to sataniści, tylko wracająca z imprezy młodzież. Sprawców nie znaleziono. Jak widać wciąż jeszcze wejście na cmentarz po zmroku wymaga heroicznej odwagi, która pojawia się u młodych ludzi tylko po alkoholu.

TYMCZASOWE GROBOWCE

W Krakowie na cmentarzach Rakowickim i Podgórskim można przechować zwłoki w tymczasowym grobowcu przez miesiąc, dwa i dłużej, dopóki miejsce ostatecznego spoczynku nie zostanie przygotowane. Opłaty za tę usługę wnoszą się za pełne miesiące.

PSOM I PALACZOM NIE WOLNO

W „Naszym Dzienniku” jeden z księży zabrał głos na temat konieczności przestrzegania regulaminu przez odwiedzających cmentarze. W Archidiecezji Łódzkiej obowiązują następujące przepisy: „Zabrania się: przebywania na terenie cmentarza w stanie nietrzeźwym lub budzącym zgorszenie oraz po godzinie zamknięcia; palenia tytoniu na cmentarzu; wprowadzania zwierząt na teren cmentarza.” Jak wiadomo regulaminy są po to, żeby je naruszać. Kapłan uważa, że spacerowanie z psami po cmentarzu to przejaw neopogańskich obyczajów oraz znieczulicy.

HANDEL INFORMACJAMI?

W Jeleniej Górze właściciele pięciu firm pogrzebowych skarżą pracownika prosektorium oraz kierowniczkę działu organizacji i nadzoru szpitala wojewódzkiego o handel danymi osobowymi zmarłych.

WOJNA O ZWŁOKI

W Nakle (Kujawsko - Pomorskie) są trzy zakłady pogrzebowe, które walczą o wpływy na ograniczonym rynku usług. Tylko jedna z nich wygrała przetarg na użytkownika szpitalnego prosektorium. Podobno w 1999 roku,

przed ogłoszeniem przetargu doszło do bójki o zwłoki na terenie szpitala, stąd konieczność uporządkowania pewnych procedur. Dziś nie dochodzi już do potyczek, ale firmy nadal oskarżają się wzajemnie o nieuczciwą konkurencję.

KSIĄDZ RZUCIŁ KLĄTWĘ NA FIRME

W Brzegu na Opolszczyźnie ksiądz ogłosił z ambony, że Zakład Pogrzebowy „M.” już nie działa. A jeśli ktoś zechce skorzystać mimo to z jego usług, to na pogrzebie nie będzie księdza. Zakład wynajmował od parafii pomieszczenia pod wieżą kościelną w zamian za dokończenie prac remontowych. Po upływie 2,5 roku zakład miał płacić 1266 złotych miesięcznie. Ksiądz uznał tę umowę za niekorzystną i zerwał ją, strasząc z ambony ewentualnych klientów. Zakład zamierza wystąpić o odszkodowanie za poniesione straty.

OPŁATY ZA PROSEKTORIA

W Lublinie szpital dostaje miesięcznie 15 tysięcy złotych od firmy dzierżawiącej prosektorium, z czego dyrektor placówki służby zdrowia jest bardzo zadowolony. Nie musi utrzymywać kostnicy i jeszcze dostaje gotówkę. W nieodległym Zamościu firma „Wrzos” płaci szpitalowi tylko 1600 zł. Wszędzie jednak sytuacja ta budzi wątpliwości.

PONOWNE ZLECENIE NA ZABÓJSTWO?

Niejaki Jacek T., były prezes Łódzkiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, siedzi od dwu lat w areszcie. Przyznał się, że za 50 tys. zł. zlecił zamordowanie Witolda Skrzydlewskiego, który opanował połowę łódzkiego rynku pogrzebowego. Jacek T. nawet w areszcie nie daje za wygraną. Toczy się przeciw niemu drugie dochodzenie po tym, jak zaproponował zabójstwo W. Skrzydlewskiego jednemu ze współwięźniów. Tym razem zaofiarował tylko 20 tys. zł.

STARUSZKOWI CHLEB DO TRUMNY

Powoli zmieniają się nasze obyczaje pogrzebowe. Odchodzimy od czerni. Zmarłych ubieramy na szaro, granatowo i bordowo. Czasem bywa to brąz. Do trumien wkłada się ulubione drobiazgi, pierścionki i pamiątki. Niektórzy śląscy staruszkowie dostają do trumny chleb. Ktoś wpadł na pomysł zaopatrzenia zmarłego w alkohol i papierosy, a kto inny dał dwie reklamówki książek. Zamiast szarf na wieńcach pojawiają się ostatnio gustowne bileciki. Podczas świeckich pogrzebów często panuje cisza, natomiast świadkowie Jehowy puszczaają świeckie pieśni.

Serwis: A. Danecka

Ruszyło komunalne krematorium w Częstochowie

12 grudnia 2003 r. odbyła się pierwsza kremacja w spopieliarni na otwartym w tym roku pierwszym komunalnym cmentarzu w Częstochowie.

Jak poinformował nas dyrektor cmentarza, **Jarosław Wydmuch**, do 31 grudnia spopieleno w krematorium trzynaście osób zmarłych. Dwie osoby do kremacji przywiezła z Łodzi firma „Klepsydra”, dwie pochodziły z Warszawy, pozostali zmarli to osoby wywodzące się z Częstochowy i okolic.

Cena za usługę kremacyjną wynosi 600 zł. Dla firm ściśle współpracujących z częstochowskim funerarium przewidziano zniżki oraz odwożenie um z prochami po kremacji.

Informacji udziela oraz zlecenia przyjmuje: Biuro Obsługi Klienta Cmentarza Komunalnego w Częstochowie, tel. (0-34) 366-68-79.

Jeśli nie wie ministerstwo, to kto ma wiedzieć?

Jedna z wielkopolskich firm pogrzebowych zwróciła się do Departamentu Konsularnego i Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie możliwości zdjęcia pieczęci konsularnej z trumny. Ten odpowiedział, że nie jest organem właściwym do udzielenia odpowiedzi. Firma uznała tę odpowiedź za zadziwiającą i wymijającą; dla nas jest ona jeszcze jednym argumentem na rzecz zmiany przepisów prawa cmentarno - pogrzebowego.

Oto argumentacja DKiP MSZ:

„Konsul sprawuje swoje funkcje na terytorium obcego państwa. Na podstawie obowiązujących przepisów wydaje zezwolenie na przewiezienie zwłok do Polski po przedstawieniu niezbędnych dokumentów oraz opieczętowaniu trumny okrągłą pieczęcią urzędu. Na tych czynnościach rola konsula się kończy, a co za tym idzie MSZ nie jest uprawniony, na podstawie obowiązujących przepisów, do decydowania o ewentualnej możliwości złamania pieczęci i otwarcia trumny.

Przepisy ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi nie przewidują możliwości zdejmowania pieczęci urzędu konsularnego.

Zdaniem Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ właściwym do udzielenia odpowiedzi może być Powiatowy Inspektor Sanitarny.”

Nowa oferta naszego Stowarzyszenia

POMOC PRAWNO - ADMINISTRACYJNA PRZY WCHODZENIU DO UE

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP) nawiązało współpracę z firmą doradczą, specjalizującą się w prawie, normach i procedurach unijnych, która od nowego roku pomagać i radzić będzie naszym przedsiębiorcom, administratorom i producentom w poruszaniu się na rynku usługowo - produkcyjnym UE. Doradztwo i pomoc obejmą m. in. kwestie podatkowe, ochrony pracy, certyfikacje urzędzeń, procedur, usług, wyrobów, pozyskiwanie funduszy i kredytów. Nasi współpracownicy pomogą będą zainteresowanym firmom przy załatwianiu określonych spraw, formalności, wypełnianiu druków. Kontakty wyłącznie przez Stowarzyszenie.

GIS o chłodniach w kaplicach pogrzebowych

Departament Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Sanitarnego uznał - odpowiadając na pytanie przedsiębiorców pogrzebowych w sprawie możliwości umieszczenia chłodni w kaplicach, które jednocześnie służą do ceremonii pogrzebowych - że powyższa sprawa może być jedynie rozpatrywana jako rozwiązanie tymczasowe i indywidualne, stąd każdorazowo wymaga indywidualnej decyzji właściwego powiatowego inspektora sanitarnego.

DHŚ GIS przypomina, że - w przypadku stwierdzenia naruszenia wymagań higienicznych i zdrowotnych - inspektor sanitarny może tak wykorzystywaną kaplicę „wyłączyć z określonego sposobu użytkowania lub eksploatacji”.

Jednocześnie DHŚ GIS podkreśla, że do dnia dzisiejszego brak jest rozporządzenia wykonawczego do ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, które szczegółowo określałoby sposób przechowywania zwłok. Niemniej powyższa ustawa określa podstawowy w tym względzie wymóg, postanawiając, że „zwłoki od chwili zgonu do pochowania powinny być przechowywane w taki sposób, aby nie mogły powodować szkodliwego wpływu na otoczenie.” (art. 9 ust. 5)

W konkluzji organ służb sanitarnych stwierdza, że w powyższej sprawie chodzi nie tylko o „względy sanitarno - higieniczne, ale również o ogólnie przyjęte normy moralne, etyczne i społeczne, zapewniające godne pożegnanie zmarłej osoby. W związku z tym wykorzystanie kaplic cmentarnych - opiniuje DHŚ GIS - które służą do odprawiania ceremonii pogrzebowych, nie może być uzależnione od dyktatu stosowanego przez przedsiębiorców pogrzebowych. Kaplice nie powinny być częścią kombinatów funeralnych”.

Firma P.H.U. Bauma Jarosław Dutkowski Import pojazdów specjalistycznych

Ford Mondeo POLLMANN rok 95
MB 123 (250E) RAPPOLD 4 drzwi,
rok 86
Omega WELSCH rok 1990
MB 124 (250D) rok 94
Volvo 960 POLLMANN rok 99
VW Passat STOLLE rok 91
MB 280 SEL Pollmann rok 88
Volvo 744 POLLMANN rok 87



Oferta pojazdów w Internecie na www.karavan.z.pl

E-mail: karawan@wp.pl

Tel.0608-688670 Fax 081-5348186

Szkolenie doszkalające „EuroFirma” dla zarządców i przedsiębiorców

■ Firmy z Zachodu mogą zagrozić „szpitalnikom” ■ Jaki będzie VAT na usługi - dalej nie wiadomo

Uważajcie Państwo, szczególnie ci z was, którzy prowadzą firmy pogrzebowe w szpitalach, aby po wejściu do Unii Europejskiej, nie pojawiły się w lecznicach, na waszych miejscach, firmy z Zachodu, zwłaszcza z Holandii i Niemiec - przestrzegają Mariusz Biadun z Centrum Informacji Europejskiej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej (CIE UKIE), podczas szkolenia zorganizowanego - przez Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych oraz Krakowskie Stowarzyszenie Zarządców i Administratorów Nieruchomości - w Zakopanem pod koniec listopada 2003 r. dla przedstawicieli branży cmentarno-pogrzebowej.



Mariusz Biadun z resortu ds. europejskich przedstawił zagrożenia ze strony zachodnich firm funeralnych.

Przedstawiciel resortu ds. europejskich wyjaśnił, że wprowadzie w krajach zachodnich prawo zabrania firmom pogrzebowym instalowania się w szpitalach, niemniej - po wejściu Polski do UE i przy zachowaniu istniejącego niejasnego stanu prawnego w tej dziedzinie - zachodnie firmy pogrzebowe będą starały lokować się w naszych lecznicach. Przywołał tutaj przykład Holandii, gdzie przed laty przedsiębiorstwa ostatniej posługi działały w jednostkach służby zdrowia i w domach starców, co budziło krytykę społeczną i co w końcu spowodowało uchwalenie prawa zabraniającego tego rodzaju praktyk. - Jeśli nawet zakłady publicznej służby zdrowia oprą się propozycjom bogatych firm zachodnich - kontynuował M. Biadun - to nie zrobią tego prywatne kliniki, powstałe w miejsce zbankrutowanych szpitali, często za pieniądze rozmaitych zachodnich fundacji sektora pogrzebowego. To się będzie odbywało na podobień-



Właściciele firm i administratorzy: Dorota Rusek (Mielec), Piotr Pabisz (Kędzierzyn - Koźle), Bernard Jayko (Sanok), Adam Sokołowski (Białystok).

stwo inwazji koncernów farmaceutycznych. A zatem - albo was z tych lecznic wyrzucą, albo was po prostu z tymi lecznicami kupią.

Pytany, co robić w tej sytuacji, przedstawiciel UKIE poradził, by środowisko wywarło nacisk na parlament, by jak najszybciej przyjął znowelizowaną ustawę o ZOZ, wprowadzającą zakaz funkcjonowania firm pogrzebowych we wszystkich placówkach służby zdrowia. To skutecznie zablokuje możliwość penetracji szpitali publicznych i prywatnych klinik przez zagraniczne przedsiębiorstwa funeralne.

Prelegent uznał za korzystny fakt nieokreślenia przez Unię wymogów, dotyczących sprzętu (m. in. karawany i chłodnie!), używanego przez nasze zakłady pogrzebowe. Niemniej zwrócił uwagę, że firmy zachodnie - przede wszystkim francuskie, włoskie i niemieckie - są dobrze finansowo przygotowa-



Zarządcy i administratorzy z Dolnego Śląska, od lewej: Małgorzata Dec (Lubin), Zofia Kluszycka (Wrocław), Maciej Karpiński (Świdnica).

ne do długotrwałej konkurencji w cenach na usługi.

Mariusz Biadun przedstawił konkluzję orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS). Rozpatrywana sprawa dotyczyła swobodnego przepływu usług w UE, a przedmiotem jej były usługi pogrzebowe. Została ona wniesiona do ETS przez Corinne Bodson w celu sprawdzenia zgodności wyroków sądów niższej instancji z zapisami Traktatów Wspólnoty Europejskiej (TWE).



Licencjonowani zarządcy cmentarzy, w rządzie z lewej: Leszek Sargalski (Brodnica), Mirosław Kułak (Radzyń Podlaski), Stanisław Janiak (Kalisz); po prawej: Janusz Kowalik (Koszalin) i Leszek Ogar (Szczecinek).

Postanowienie ETS oznacza konieczność spełnienia wymagań wspólnego rynku, a więc zakazu prowadzenia działalności monopolowej. Dotyczy to w szczególności tych firm, które jako jedyne zdobyły wyłączność na prowadzenie usług w obrębie cmentarzy komunalnych w danych gminach. Przykładem mogą być orzeczenia dostosowujące polskie prawo w tym zakresie do w/w wyroku ETS: □ decyzja prezesa UOKiK z 17.10.2002 w sprawie uznania praktyki stosowanej przez jednego z przedsiębiorców w Dzierżoniowie za ograniczającą konkurencję □ decyzja prezesa UOKiK z 10.05.2002 r. w sprawie uznania praktyki stosowanej przez administratora cmentarza komunalnego w Chojnowie za ograniczającą konkurencję □ decyzja prezesa UOKiK z 31.07.2001 r. w sprawie nadużywania pozycji dominującej przez przedsiębiorstwo we Wrześni.

Z powyższych przykładów wynika, że zakazane są praktyki ograniczające konkurencję na rynku usług pogrzebowych, które na mocy orzeczenia ETS i polskich aktów dostosowujących, traktowane są tak samo jak wszelkie inne usługi. Odstępstwem - uwzględnionym także w orzeczeniu ETS (art. 86 TWE) - jest nienaruszanie przez przedsiębiorcę interesu publicznoprawnego. Ochrona wolnej konkurencji dokonuje się bowiem w interesie publicznym, a nie w interesie stron stosunków umowy, a więc tak jak postanawiają zapisy Traktatów Wspólnoty Europejskiej.

Z uczestnikami szkolenia spotkała się też Maria Szczucińska z Urzędu Skarbowego w Krakowie. Naszych przedsiębiorców interesowała wysokość podatku VAT na usługi i akcesoria pogrzebowe, który ma zostać wprowadzony z chwilą wejścia Polski do UE. Prelegentka przyznała, że nie wiadomo tego jeszcze nawet w Ministerstwie Finansów. Wysuwane są trzy propozycje: 7%, 15%, 22%. M. Szczucińska przedstawiła zalety podatku liniowego, który umożliwia planowanie rozwoju przedsiębiorstw.



Maria Szczucińska z Urzędu Skarbowego w Krakowie poinformowała, że nie znany jest jeszcze projekt wysokości podatku VAT od usług i akcesoriów pogrzebowych.

■
Wątki z zakopiańskiego szkolenia będą - przy ich poszerzeniu - rozwijane podczas szkolenia „Twoja Firma w UE”, które Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych organizuje 6 lutego 2004 r. w Warszawie. Szersza informacja na str. 3 i w ofertach, które rozestaliśmy w połowie stycznia br.

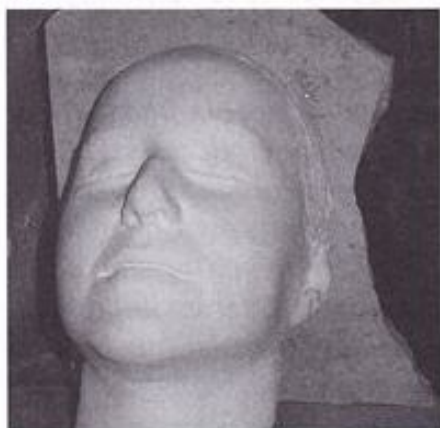


Reprezentanci firm prywatnych i komunalnych: Grzegorz Wróblewski (Lubin), Halina Malinowska (Ełk), Zdzisława Przybyło (Legnica).

Warszawska artystka wykonuje odlewy twarzy zmarłych

POWRÓT MASKI

Ceramiczne odlewy twarzy zmarłych oferują ich bliskim już cztery stołeczne firmy pogrzebowe: Biuro Opieki nad Grobami Obcokrajowców BONGO - Usługi Pogrzebowe „Andersa 16”; dwanaście zakładów Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o. o.; „S. O. S.” Agencja Funeralna; Dom Pogrzebowy „Służew”. Jedną maskę - autorstwa warszawskiej artystki - charakteryzatorki, Joanny Bocian - sprzedało w grudniu 2003 r. to ostatnie przedsiębiorstwo. Cena w grudniu ub. r. za wykonanie maski - 1.000 zł.



Maski wykonywano prominentnym zmarłym już starożytnym Egipcjam i Grecjom, a „bazą” do innych, trwalszych odlewów był wosk. Takimi trwałymi maskami, m. in. ze złota, zakrywano twarze mumiom (co pamiętamy z książki i filmu „Faraon”) albo odlewy wieszano w świątyniach i rezydencjach.

Polska kultura pogrzebu odnotowuje wykonanie masek pośmiertnych m. in. trzem słynnym rodakom: Fryderyko-

wi Chopinowi, Adamowi Mickiewiczowi, Józefowi Piłsudskiemu. Zmarłemu Naczelnikowi niepodległej Polski maskę robił w 1935 r. artysta rzeźbiarz Józef Szczepkowski. Ściśle - zrobił kilka masek, ale ocalała jedna. W 1991 r. sprzedano ją na aukcji za 20 ówczesnych milionów złotych, jakby nie liczyć - niedrogo.

Maski pośmiertne Chopina i Mickiewicza są przechowywane w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Ostatnio księżnica ta przekazała do Polski - zrobioną laserowo - kopię maski A. Mickiewicza.

Obecnie do tradycji wykonywania masek pośmiertnych powróciła Joanna Bocian, która studiowała w Akademii Sztuk Pięknych charakterystykę filmową i teatralną. Robota jest jubilerska: trudna, żmudna, odpowiedzialna i wymagająca psychicznej odporności.

Na wykonanie odlewu potrzeba dwóch dni. Najpierw na twarz nakłada się cienką warstwę tłustej maseczki kosmetycznej (po zdjęciu odlewu nie niszczy ona skóry, a wręcz poprawia jej wygląd). Jednocześnie olejkami zabezpiecza się brwi i rzęsy. Później na twarz nakłada się gips i zdejmuje się „matrycę” z twarzy. „Negatyw” ten smaruje się od wewnątrz tłuszczem, który wnika w gips, co powoduje, że nie przyłgnie on do materiału, z którego robi się maskę. Taką „matrycę” - „negatyw” wypeł-

nia się - przypominającą marmur - mieszkanką alabastrową, która jest mocniejsza i trwalsza od gipsu, po czym po zaschnięciu masy alabastrowej odkuwa się z niej niepotrzebną już „matrycę” z gipsu. Jest to dłubanina, trwająca nawet do 6 godzin. Przed zrobieniem ostatecznego odlewu - i tym samym zniszczeniem „matrycy” - można zrobić odlewy z silikonu, do ewentualnego powielania podobizny.



Maski z „matrycy” można również wykonywać np. w żelazie, brązie czy cemencie i ozdabiać nimi - po zmniejszeniu - urny bądź nagrobki. Propozycję taką przedstawił artystce Piotr Szmyt z Poznania, największy w kraju producent urn metalowych. Na razie J. Bocian sprzedała - za pośrednictwem firmy pogrzebowej „Służew” - jedną maskę. Zamówił ją warszawianin dla swej zmarłej 65-letniej żony.

Kontakt: Joanna Bocian
tel. kom. 0-608/ 335-651

Brakuje przepisów uwzględniających specyfikę robót wykonywanych na cmentarzach

Konferencja szkoleniowa: „Grób jako robota budowlana, ryzyko budowlane i zagadnienie sanitarne”

Po raz kolejny - organizując 11 grudnia 2003 r. w Warszawie konferencję poświęconą „kopaniu grobów” - przekonaliśmy się jak bardzo branża cmentarno - pogrzebowa jest uboga „oprzyrządowana” prawnie i jak niezbędne jest nowe prawo funeralne. Tym razem jednak stwierdzili to nie tylko przedstawiciele naszej branży, ale też - uczestniczący w konferencji - reprezentanci Sejmu i Głównego Inspektoratu Sanitarnego (GIS), obiecując szybkie przygotowanie nowej ustawy cmentarno - pogrzebowej. Z informacji np. przedstawicielki GIS - która zasygnalizowała nam zakres zmian - wynika, że obecnie obowiązująca ustawa z 1959 r. (wraz z rozporządzeniami wykonawczymi) zostanie gruntownie „przeorana”, a prace nad projektem już się w Ministerstwie Zdrowia rozpoczęły.

Podstawę prawną konferencji szkoleniowej określiły w zasadzie trzy prawa: „Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 6.02.2003 r. w sprawie bhp podczas wykonywania robót budowlanych”, „Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r.” (wraz z rozporządzeniami wykonawczymi) oraz „Kodeks pracy”. Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy zorganizowało szkolenie w nowoczesnym obiekcie wystawowym EXPO XXI, dzięki czemu w sali konferencyjnej pomieściło się nie tylko 70. gości, ale również mała ekspozycja, gdzie można było obejrzeć nowoczesne urządzenia techniki cmentarnej, oferowane przez znanych dys-

trybutorów, m. in.: „Eco-Clean” z Gliwic, „Fra-Pol” z Torunia, Jerzego Furmańczyka z Nowogardu. Dystrybutorzy demonstrowali m. in. windy do grobów, szalunki metalowe, podesty i rozpory grobowe, a nawet baldachim chroniący na cmentarzach przed deszczem i słońcem uczestników uroczystości żałobnych. Bogatą ofertę uzupełniała specjalistyczna odzież firmy „Jakóbczak” dla operatorów pieców kremacyjnych i służb cmentarnych na każdą porę roku.

Obrady otworzył, współpracujący z naszym środowiskiem od lat, poseł Zbigniew Janowski, przewodniczący Sejmowej Rady Ochrony Pracy. Stwierdził m. in., że ani prawo budowlane, ani też prawo o zagospodarowaniu przestrzennym nie uwzględniają w pełni specyfiki prac cmentarnych. Również regulacje prawne dotyczące bhp po macoszemu traktują problemy związane z bezpieczeństwem prac przy budowie, rekonstrukcji i renowacji grobów. Widać to przede wszystkim w praktyce: prace na cmentarzach wykonują często oso-



Konferencję zainaugurował przewodniczący Sejmowej Rady Ochrony Pracy, poseł Zbigniew Janowski, zaangażowany w tworzenie nowego prawa funeralnego. Oceniał m. in. obowiązujące prawo budowlane.



O poprawności profesjonalnej przy budowie grobów i przestrzeganiu bhp mówił inż. Jacek Przędzik (z prawej) z Politechniki Krakowskiej, znawca problematyki budowlanej i standardów jakościowych.



W konferencji uczestniczyło ok. 70 osób. Na pierwszym planie przedstawiciele firm pogrzebowych i administracji cmentarzy, m. in. ze Stargardu Szczecińskiego, Szczecina, Wałbrzycha, Warszawy, Mielca, Włocławka, Torunia, Gdańska, Konina, Olkusza.

ciąg dalszy na str.10

Konferencja szkoleniowa: „Grób jako robota budowlana, ryzyko budowlane i zagadnienie sanitarne”

Ciąg dalszy ze str.9

by bez jakichkolwiek umów i form zabezpieczenia, często bez podstawowego przeszkolenia i elementarnej wiedzy budowlanej. To jest w zbyt szerokim zakresie rynek pracy niepodlegający żadnym regulom. - *Z mojego punktu widzenia - powiedział Zb. Janowski - istotne jest uregulowanie warunków zatrudnienia pracowników kopiących i murujących groby, kwestia ich przeszkolenia w zakresie bhp oraz sprawa szczegółowych regulacji, dotyczących prac w wykopach i prac murarskich na cmentarzach.*

Poseł ocenił, że jest coś niedobrego w procesie stanowienia prawa w sektorze budowlanym. Zbyt dużo w tym przypadkowości i gry interesów. Jego zdaniem, „realia życia samorządowego zmuszą nas wkrótce jeszcze raz do nowelizacji prawa o zagospodarowaniu przestrzennym, chociaż regulacja ta była niedawno przyjęta przez parlament”.

W opinii Zbigniewa Janowskiego, w sytuacji pomijania bądź marginalnego traktowania problemów branży cmentarno - pogrzebowej przez ustawodawcę i rządowych prawodawców - najlepszym wyjściem dla tej branży byłoby posiadanie odrębnej, nowoczesnej regulacji prawnej, obejmującej całość spraw związanych z funkcjonowaniem cmenta-



Głos zabiera Tomasz Kanik, administrator cmentarza komunalnego w Bielsku - Białej.



Przedstawiciele Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o. o. i Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie.



Dorota Wójcik z Departamentu Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Środowiska przypominała podstawowe definicje dot. otwarcia grobu, dochowania, ekshumacji.



Reprezentanci administracji cmentarzy z Gliwic, Rybnika i Poznania.

rzy i pogrzebami: - *Chciałbym po raz kolejny zadeklarować zrozumienie i poparcie dla racji Państwa Stowarzyszenia, od lat zabiegającego o odrębną regulację ustawową dla problematyki usług cmentarnych i pogrzebowych. Dlatego, często odosobniony, wspieram i będę wspierał Państwa inicjatywę zmierzającą do przygotowania i uchwalenia nowej ustawy funeralnej - poinformował pos. Zb. Janowski.*

Kilku uczestników konferencji odniosło się do treści tego wystąpienia. M. in. Wojciech Urban, administrator cmentarza wyznaniowo - komunalnego w Olkuszu (woj. małopolskie), przywołał pewien paradoks, polegający na tym, że prawodawcy przepisów budowlanych i nadzór budowlany szczegółowo zajmują się lokalizacją i architekturą ostatnich obiektów budowlanych (np. komórki, altany), a zupełnie nie interesują się tym, co powstaje za murami cmentarzy, w postaci np. okazałych grobowców. A przecież są to budowle, które przetrwają kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset lat i wskazana byłaby jakaś profesjonalna ocena ich projektów oraz kompetentny nadzór przy ich wznoszeniu. Z kolei Edmund Rauba, zarządca cmentarzy komunalnych w Olsztynie, stwierdził, że „cmentarze cechuje intensywna i zwarta zabudowa architektoniczna, o bardzo wysokim stopniu trudności jej wykonania, a mimo

to zdarza się, że usługi w takim miejscu świadczą ludzie zupełnie przypadkowi, którzy w pogoni za pieniądzem ogólnie nie dbają o bezpieczeństwo przy pracy, a usługi świadczą na bardzo niskim poziomie". Mówca poruszył delikatny problem „dyktatu rodzin osób zmarłych”, które - zlecając wykonanie grobowców - czują się często zwolnione spod nadzoru zarządcy cmentarza w sprawach budowy pomników, ich architektury i estetyki, i niestety zbyt często prawo staje automatycznie po ich stronie, odbierając zarządcom wpływ na wygląd tego, za co odpowiadają i co mają kształtować pod względem architektoniczno - estetycznym.

Z dużą uwagą i aprobatą zebrani wysłuchali prelekcji inż. Jacka Przędzika z Politechniki Krakowskiej, który omówił najistotniejsze zapisy „Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 6.02.2003 r. w sprawie bhp podczas wykonywania robót budowlanych”, z punktu widzenia poprawności profesjonalnej i przestrzegania przepisów bhp, z uwzględnieniem specyfiki robót wykonywanych na cmentarzach. J. Przędzik przedstawił dyrektywy Unii Europejskiej wdrożone (w pełni lub częściowo) do polskiego prawa budowlanego. Niemniej i w tym przypadku - mimo gruntowności i rzetelności wykładu - konkluzja nasuwała się jedna: brak przepisów uwzględniających wyjątkowy charakter prac cmentarnych i osobliwe zagrożenia, jakie się z tymi pracami wiąże.

Bardzo emocjonalnie słuchacze przyjęli wystąpienie Doroty Wójcik z Departamentu Higieny Środowiska Głównego Inspektoratu Sanitarnego (GIS), która przypomniała podstawowe definicje dotyczące zagadnień sanitarnych, wiążących się z otwarciem grobu, dochowaniami, ekshumacją. Dyskutanci wskazywali na rygorystyczny i „nieżyciowość” wielu

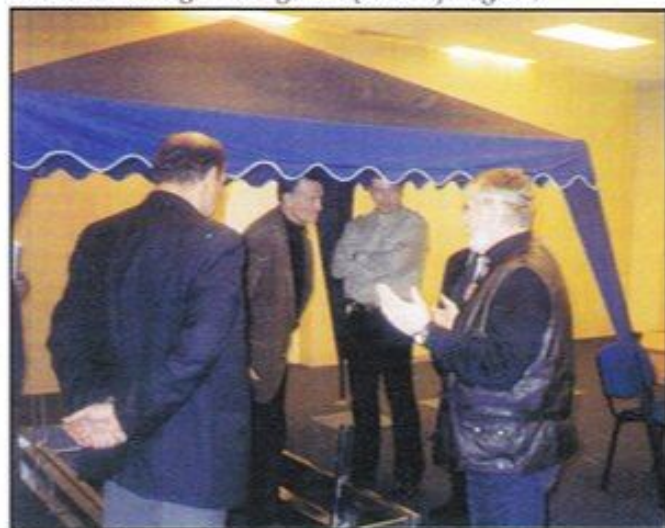


Dystrybutorzy urządzeń techniki cmentarnej: „Eco-Clean” z Gliwic (z lewej) i Jerzy Furmańczyk z Nowogardu przygotowują stoiska.

przepisów sanitarnych, formalizowanie procedur przez służby sanitarne. Prelegentka przyznała kilku mówcom rację, informując że w Ministerstwie Zdrowia (GIS działa w strukturach tego resortu) rozpoczęły się prace zarówno nad nowelizacją rozporządzeń, dotyczących problematyki funeralnej - które mają uprościć i unowocześnić funkcjonowanie służb cmentarnych i pogrzebowych - jak też nad założeniami do projektu nowej ustawy cmentarno - pogrzebowej.

M. in. wprowadzony ma być prawny obowiązek kremacji osób zmarłych na niektóre choroby zakaźne. Chodzi tu m. in. o węglik, którego przetrwalniki żyją w tradycyjnych mogiłach nawet przez 50 lat. Wprowadzone zostaną też odrębne definicje dla zwłok, szczątków i prochów (dziś prochy po kremacji uznawane są za „szczątki”). Dobrze wyposażenie większości firm w urządzenia balsamacyjne i chłodnicze - oraz pojawienie się na rynku usług pogrzebowych wykształconych tanatoprakteryków - spowoduje zapew-

ne zniesienie restrykcyjnego zapisu o konieczności uzyskiwania zgody służb sanitarnych na przewóz ciała powyżej 60 km (niewykluczone jednak że pojawi się limit czasowy, po przekroczeniu którego taka zgoda będzie wymagana).



„Fra-Pol” z Torunia”, oprócz innych akcesoriów i urządzeń, zaprezentował także baldachim dla uczestników uroczystości żałobnych na cmentarzu.

Kolejne propozycje do tej listy zmian zgłosili nasi koledzy. M. in. krytykowano zapis o konieczności szybkiego spalania worków po użyciu ich do przewozu zmarłych. Niemal wszyscy zadali to samo pytanie: gdzie je spalać? Na ognisku przed chłodnią w domu przedpogrzebowym? Podważano też sens przyjmowania okresu 20 lat, jako czasu mineralizacji zwłok. Obecne szczelne groby murowane oraz hermetyczne trumny, a także rozmaite utrwalające zabiegi balsamacyjne powodują, że 20 letni okres rozkładu zwłok staje się fikcją. Kilkoro dyskutantów mówiło o martwym zapisie dotyczącym „definitywnego zamknięcia trumny”, bo wiadomo, że trumny powszechnie otwiera się w kaplicach na życzenie rodzin, które chcą pożegnać zmarłych przed rozpoczęciem uroczystości żałobnych - i wszystko wskazuje na to, że ten zwyczaj raczej się upowszechnia aniżeli zanika.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się okazjonalna wystawa urządzeń techniki cmentarnej, które ułatwiają wykonywanie prac ziemnych zgodnie z zapisami „Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 6.02.2003 r...”.

Spotkanie zakończyło się wręczeniem jego uczestnikom certyfikatów uczestnictwa w konferencji szkoleniowej.



Włodzimierz Rzeźwiński, przedsiębiorca i administrator z Kowar (z lewej), otrzymuje od prezesa Stowarzyszenia, Wojciecha Krawczyka, certyfikat uczestnictwa w szkoleniu.

Z wiklinową trumną do Europy

Przyjechał Anglik, pokazał rysunek i pyta, czy damy radę coś takiego wykonać. Zaniósłem projekt chałupnikom. Pomyśleli i... dali radę. Tak zaczęliśmy produkować nietypowe trumny - opowiada Stanisław Walicki, hurtownik wikliny z Łętowni koło Nowej Sarzyny (woj. podkarpackie).

Walicki działa w wikliniarskiej branży od dawna. Jego firma „Peno” sprzedaje wyroby kilkuset chałupników. Hurtownik pamięta jeszcze czasy, gdy istniały spółdzielnie. Wszystkie pobankrutowały na początku lat dziewięćdziesiątych. Teraz setki chałupników z powiatów leżajskiego, niżańskiego i rzeszowskiego obsługuje kilka hurtowni.

W wioskach koło Nowej Sarzyny i Rudnika w prawie każdym domu wytwarzane są wiklinowe dzieła. Gotowe wyroby wiszą na płocie każdego domu w Łętowni i zachęcają do kupna. Najczęściej są to kosze i różnego rodzaju skrzynie. Popularne są również bujane fotele, stoły, krzesła, meble, łóżka, a nawet trzepaczki do dywanów. Klienci z Zachodu zamawiają wiklinowe ogrodzenia i altanki. W miastach, choćby w Nowej Sarzynie, ludzie mają warsztaty w piwnicach, a nierzadko w mieszkaniach w blokach. Mogą sobie na to pozwolić, bo to cicha i czysta produkcja. Nie jest uciążliwa dla sąsiadów.

- Dawniej była praca. Sporo osób jeździło do Huty Stalowa Wola i innych zakładów. Autobusy z huty co chwilę wyjeżdżały po swoich pracowników. Dzisiaj jeden obsługuje 10 wiosek. Teraz wszystko upada. Ludzie ratują się jak mogą. Czasami wypłatanie wikliny jest dodatkowym zajęciem po pracy. Jednak dla wielu osób to jedyne źródło utrzymania. Praca jest ciężka. Gdyby była inna, ludzie chętnie porzuciliby wiklinę - mówi jeden z wytwórców, który otrzymuje przy wypłataniu 2,50 zł za godzinę.

Hurtownik St. Walicki prowadzi do drzwi ukrytych na samym końcu wielkiego magazynu. - To nie jest towar, który chętnie się ogląda - tłumaczy, dlaczego przyszłość podkarpackiego wikliniarstwa na razie jest ukryta gdzieś na zapleczu.

Tradycyjna, niezbyt wyszukana trumna kosztuje w detalu od 600 do 1500 złotych. Wykonana z wikliny - zaledwie 350 złotych plus kilkadziesiąt złotych za wystrój. Ale cena to nie jedyna zaleta tych produktów. Pod-



- Trumny to produkt jak każdy inny. Ja nie mam żadnych uprzedzeń - mówi Stanisław Walicki, hurtownik wyrobów wikliniarskich.

Fot. N. Ziętał

Holenderskie trumny i urny z wikliny, oferowane przez firmę Bogra France podczas Salonu Pogrzebowego „Funerair” w Paryżu w 1997 r. Fot. Archiwum „Memento”



czas palenia zwłok proces kremacji, przy zastosowaniu wiklinowej trumny, można znacznie skrócić. - Wiklina ma wyższą temperaturę spalania. Wynosi ok. 1000 stopni Celsjusza. W przeciwieństwie do drewna, spala się prawie całkowicie - mówi Walicki.

Magazyn aż po sufit zarzucony jest trumnami. Są lekkie. Pojedynczą uniesie bez problemu nawet skromnej postury człowiek. Dlatego ułożenie pięciometrowych wież nie stanowi problemu. Waga to ich zaleta. Dzięki niej sprawiają mniej kłopotów podczas transportu.

Walicki chętnie pokazuje trumny i demonstruje ich zalety. Są wykonywane z takiej samej wikliny, jak inne wyroby. Konieczne jest jednak wzmocnienie dna. Nie ma metalowych okuć. Nawet rączki są wiklinowe. Po sześć przy jednej trumnie. Wieko nie ma śrub, lecz drewniane zatyczki. W produkcję trumien angażują się całe rodziny. Dzieci wykonują mniej skomplikowane prace przy denkach, kobiety nabijają wiklinę, mężczyźni wypłatają produkty.

Rudnicko-nowosarzyńskie zagłębie wikliniarskie jest jednym z największych w Europie. W Polsce praktycznie nie ma konkurencji. Nie można się tak z dnia na dzień nauczyć wypłatać wiklinę. To tradycyjna produkcja, której tajniki przekazywane są z pokolenia na pokolenie. W ciągu roku St. Walickiemu udało się sprzedać trzysta trumien. Część wzięły spalarnie zwłok na Śląsku. Jednak trumienna produkcja trafia głównie na Zachód, bo tam kremacja ciał zmarłych jest od dawna popularna.

W wikliniarstwie każdy wzór jest chroniony. Także na trumny. Wyłącznie na produkcję w Polsce, dla zachodniego odbiorcy, ma firma z Nowego Tomysła (woj. wielkopolskie). Łętowscy wikliniarze są jedynie wykonawcami. Wymyślają jednak własne produkty, które są podobne do zastrzeżonych, np. trumny do pochówku zwierząt.

NORBERT ZIĘTAŁ, Microway

Wykonano 10.990 spopieień - o ponad 23 % więcej niż w poprzednim roku

Kremacja w Polsce w 2003 r.

Jak wynika z informacji Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych, w 2003 r. w siedmiu polskich krematoriach wykonano 10.990 kremacji. Jest to ponad 23 % więcej niż w 2002 r., w którym odbyło się 8.913 spopieień. 10.990 kremacji to 3% ogółu pogrzebów wykonanych w naszym kraju w 2003 roku. Oznacza to, że co 32. zmarły Polak był poddawany spopieieniu.

Najwyższe wskaźniki przyrostu zleceń na swe usługi odnotowały prywatne krematoria w Gdańsku (przeszło 150%) i Rudzie Śląskiej (przeszło 25%). Inna rzecz, że Gdańsk rozpoczął 2003 r. skromną statystyką z poprzedniego roku. Z kolei duży wpływ na wynik Rudy Śląskiej miało uruchomienie przez właściciela spopielarni („Park Pamięci” Usług Pogrzebowe i Kremacyjne sp. z o. o.) trzeciego pieca, czym nie może wykazać się żadna inna spopielarnia w kraju. Bardzo dużo kremacji - jak na zaledwie 10 miesięcy działalności - wykonało też prywatne krematorium w Bytomiu, należące do Śląskiego Zakładu Pogrzebowego „Walicki”. Spopielono w nim 680 zmarłych.

Natomiast - po raz pierwszy - mniej wykonanych zleceń w stosunku do poprzedniego roku odnotowało krematorium w Poznaniu, należące do spółdzielni „Universum”, które w sierpniu 2002 r. obchodziło 10. rocznicę powstania.

Trzeba tu wspomnieć o uruchomieniu krematorium na pierwszym cmentarzu komunalnym w

Częstochowie, które rozpoczęło pracę w grudniu 2003 r. Zapoznając się z geografią zleceń, można stwierdzić, że na razie połowa zmarłych poddawanych kremacji w tej spopielarni ma meldunki warszawskie i łódzkie.

Nadal najwięcej kremacji wykonuje się w Poznaniu. Drugie miejsce objęła jednak, wyprzedzając Warszawę w kremacyjnej statystyce, Ruda Śląska. Czwarte miejsce należy do Wrocławia. Nasze stowarzyszenie prognozuje, że w 2004 r. wykonanych zostanie w Polsce ok. 13 tys. kremacji, zakładając stabilizację listy ośrodków kremacyjnych. Wiemy jednak, że zawansowane są prace projektowe nad nowymi spopielarniami, w Gdyni (Zarząd Cmentarzy Komunalnych) i Olsztynie (Zakład Cmentarzy Komunalnych), co może wzbogacić i mapę ośrodków kremacyjnych, i zmienić nasze prognozy.

■ **Otwarte 1 marca 2003 r. krematorium Śląskiego Zakładu Pogrzebowego „Walicki” w Bytomiu wykonało do końca zeszłego roku 680 usług. Cena: 550 zł.**

■ W uruchomionym 12 grudnia 2003 r. komunalnym krematorium w Częstochowie spopielono do 31 grudnia 2003 r. trzynastu zmarłych. Cena za usługę: 600 zł.

■ Gdańska spopielarnia, należąca do prywatnej spółki „Zieleń”, wykonała 657 kremacji (w 2002 r. - 243). Cena za usługę wynosi 650 zł.

■ 2.693 kremacje odbyły się w zeszłym roku w poznańskim krematorium na cmentarzu Miłostowo, zarządzanym przez Spółdzielnię Pracy - Ośrodek Usług Pogrzebowych „Universum” (w 2002 r. - 2.738). Cena za usługę kremacyjną wynosi w Poznaniu 560 zł, z udziałem rodziny - 600 zł; możliwy jest „express” za dodatkową opłatą.

■ Prywatne krematorium w Rudzie Śląskiej („Park Pamięci” Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne sp. z o.o.) większość zleceń na swe usługi otrzymuje spoza tego miasta, głównie z terenu aglomeracji górnośląskiej i Krakowa. W 2003 r. wykonano tu 2.440 kremacji (2002 r. - 1.898). Cena za spopieienie: 550 zł.

■ W warszawskim krematorium na Cmentarzu Komunalnym Północnym, zarządzanym przez stołeczny Zarząd Cmentarzy Komunalnych, wykonano 2.408 kremacji (2002 r. - 2.252). Opłaty za kremację zwłok: osoby zmarłej powyżej 6 lat - 650 zł; dziecko do lat 6 - 260 zł; uiszczana przez gminny (miejski) ośrodek pomocy społecznej - 300 zł. Opłaty za spopieienie szczątków po ekshumacji: 500 zł.

■ We wrocławskim Zakładzie Kremacji, administrowanym przez tamtejszy Zarząd Cmentarzy Komunalnych - wykonano 2.099 spopieień (2002 r. - 1.782), z czego aż 519 osób zmarłych spoza Wrocławia. Ceny: 510 zł - wrocławianie; 550 zł - zmarli spoza Wrocławia.

KREMATORIA	2000	2001	2002	2003	PIECE
BYTOM (Śląski Zakład Pogrzebowy „Walicki”)	-	-	-	680	1
CZĘSTOCHOWA (Cmentarz Komunalny w Częstochowie)	-	-	-	13	1
GDAŃSK (PPU „Zieleń” sp. z o. o.)	-	-	243	657	1
POZNAŃ (Spółdzielnia Pracy „Universum”)	1906	2473	2738	2693	2
RUDA ŚLĄSKA („Park Pamięci” UPIK sp. z o. o.)	1264	1569	1898	2440	3
WARSZAWA (Zarząd Cmentarzy Komunalnych)	1582	1854	2252	2408	2
WROCLAW (Zarząd Cmentarzy Komunalnych)	1266	1146	1782	2099	2
OGÓLEM	6018	7042	8913	10990	12

■ 50 USD za krótką transmisję ceremonii pogrzebowej przez internet ■ Urządzenie wirtualnego grobu kosztuje nawet tysiąc dolarów ■ Stworzenie cybergrobu ze zdjęciem - 25 dolarów ■ Umieszczenie zdjęcia w srebrnych ramkach - 100 dolarów

www.cmentarz.com

czyli

„cybercmentarze” zaczynają zarabiać

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia 2001 r. Johnatan MacNamalan z San Francisco miał wypadek na budowie. Spadł z wysokiego rusztowania. Tak nieszczęśliwie, że po kilku dniach zmarł w szpitalu. Rodzina była w kłopotach. Jak w czasie przedświątecznego zabiegania zebrać na pogrzebie Johnatana rodzinę rozszaną po Ameryce i rodzinnej Europie. No i koszty. MacNamalanowie to znani z oszczędności Szkoci. Z pomocą przyszedł im internet - opowiadają właściciele jednej z internetowych witryn amerykańskich, która oferuje wirtualne pochówki zmarłych i prowadzi cyfrowe cmentarze.

Elektroniczne kondolencje

MacNamalan miał oczywiście tradycyjny pogrzeb w San Francisco. Przy trumnie, oprócz kapłana, było zaledwie kilkanaście osób. Jednak w tym samym czasie, na całym świecie, żegnało go kilkudziesięciu krewnych. Na żywo śledzili kolejne elementy pogrzebowej ceremonii. Firma oferująca wirtualne pochówki, zamontowała w domu pogrzebowym i na cmentarzu kamery. Obraz z nich został udostępniony w Internecie. MacNamalan znalazł miejsce wiecznego spoczynku w wirtualnej rzeczywistości. Po ceremonii pogrzebowej chętni mogli przesłać najbliższemu zmarłego kondolencje. Oczywiście w formie elektronicznej, jako e-maile. Niektórzy dołączyli archiwalne zdjęcia, jakie kiedyś sobie z nim zrobili.

- *Wirtualne cmentarze to pomysł amerykański. Cybernekropolie powstały, gdyż takie było zapotrzebowanie rynku - mówi Ireneusz Balicki, współwłaściciel firmy z Przemyśla (Podkarpackie), tworzącej strony internetowe. Sam nie prowadzi takiej działalności, lecz jej nie wyklucza.*

Cmentarni webmasterzy wyczuli okazję

Cmentarze w internecie przybywa z każdym dniem, choć w Polsce są jeszcze mało popularne. Internetowe wyszukiwarki odnajdą jedynie 430 stron pol-

skojęzycznych. Jednak wpisując hasło po angielsku: „cybercemeteries”, np. w przeglądarkę Google, w ciągu 0,23 sekundy otrzymamy 29300 adresów cyfrowych cmentarzy. Indywidualnych, poświęconych jednej osobie lub rodzinie, albo zbiorowych. - *Modę na wirtualne cmentarze wykorzystały firmy internetowe. Na zbiorowej cybernekropolii można umieścić portretowe zdjęcie zmarłego, kolekcję fotografii rodzinnych, notkę biograficzną, a nawet filmy video z dźwiękiem - mówi Balicki.*

Opłaty są różne, w zależności od pakietu wykupionego u cmentarnego webmastera. Na „Eternal Flame” za krótki opis zmarłego zapłacimy jedynie 10 dolarów. Dodatkowo 25 będziemy musieli dorzucić, gdybyśmy chcieli dodać zdjęcie. Kilkudziesięciosekundowy filmik video to wydatek 50 dolarów. To nie jest najdroższa witryna. **Na niektórych urządzenie wirtualnego grobu kosztuje nawet tysiąc dolarów. Właściciele wykorzystują często ludzką próżność. Np. zdjęcie zmarłego bez ozdobnych ramek kosztuje 25 dolarów, w srebrnych cztery razy więcej, a za złote zapłacimy nawet 500 dolarów. Dla osoby przygotowującej internetową wizytówkę cmentarną bez różnicy jest, czy kliknie na srebrny czy złoty kolor obwódki na fotografii. Koszty są identyczne, czyli praktycznie żadne. Taniej jest na serwisach tworzonych poza USA. Na argentyńskim „Paz Eterna” już za 15 dolarów możemy zamieścić zdjęcie lub film o zmarłych i krótkie epitafium.**

Mogły idoli i mniej znanych

Jednym z najpopularniejszych cyfrowych grobów jest mogiła Jima Morrisona, lidera zespołu The Doors. Już odwiedziły ją miliony fanów, a codziennie pojawiają się następni. Mogą poczytać o piosenkarzu, pooglądać zdjęcia, zostawić swoje wpisy o zmarłym i podyskutować z innymi internautami. Podobne mogiły mają m.in. George Harrison, Freddy Mercury, John Lennon, Jimmy Hendrix. Wszyscy spoczęli w kwaterze Rock and Roll Havens, czyli niebiosach rock and rolla.

.W Polsce cybernekrologi mają Marek Kotarń-

ski, zmarły niedawno twórca „Monaru” i Grzegorz Ciechowski, lider zespołu „Republika”.

Podczas zwiedzania cybernekropolii nie błądzimy. Po wpisaniu imienia i nazwiska wyszukiwarki szybko odnajdą grób. Niektórzy w ten sposób dowiadują się o swojej rodzinie i nawiązują kontakt z żyjącymi krewnymi zmarłego. Gdy tylko zwiędzamy z ciekawości cmentarz, za pomocą katalogu możemy szybko dotrzeć do mogił samobójców, osób zamordowanych lub tych, które zginęły w wypadkach drogowych.

Kilka dni po pogrzebie krewni MacNamalana mogli czytać cyfrową korespondencję. Skrzynka pełna była e-maili. Rozsiani po całym świecie krewni, dzięki hasłu, mieli dostęp „na żywo” do ceremonii pogrzebowej. Osoby, które w tym czasie musiały być poza domem, mogą sobie obejrzeć nagranie transmisji. Krewni i znajomi powspominali zmarłego podczas cyfrowej rozmowy na rodzinnym, internetowym forum dyskusyjnym. Skróty z pogrzebu i niektóre informacje o MacNamalanie były dostępne dla wszystkich internautów. Kondolencje rodzinie można było złożyć e-mailem.

Inna mentalność i tradycja

- Technicznie stworzenie wirtualnego cmentarza nie jest żadnym problemem - mówi cytowany już I. Balicki. - Nawet transmisje na żywo pogrzebów, dzięki szybszym łączom, są już w Polsce możliwe. O wiele poważniejszym problemem jest mentalność i tradycja. Myślę, że upłynie wiele lat zanim takie rozwiązanie stanie się popularne. Amerykanie lubią się chwalić swoim życiem prywatnym. My wolimy je maksymalnie chronić przed obcymi.

Przeczytane na wirtualnych cmentarzach

□ „Jeszcze przedwczoraj siedzieliśmy w szkolnych ławkach. Uśmiechnięci i radośni. Wczoraj wycieczka na Słowację. Nasza pierwsza, dla niektórych ostatnia... Od wczoraj jest nas troje mniej. Był wypadek, autobus w rowie. Nie pojechałem na wycieczkę, byłem chory...”

□ „Panie, czemu właśnie taka była Twoja wola? Mam Wojtusia, którego wzięłaś do siebie 3 dni po urodzeniu.”

□ „Drogi Jamesie, nie mogłem Cię poznać osobiście, ale znam Cię z rodzinnych legend. Mam nadzieję, że kiedyś się spotkamy, bo mam do Ciebie wiele pytań. Babcia często opowiadała o twoich przygodach w Indiach, szkoda, że nie zostawiłeś dziennika. Do zobaczenia - twój praprawnuk Tom.”

□ „Choć Cię dziadku nie poznałem, bardzo Cię Kocham i tęsknię. Pamiętający wnuczek.”

□ „Zbudzę się Panie, gdy zawołasz, lecz pozwól mi spać chwilę, bo jestem bardzo zmęczony.”

Kościół o cmentarzach w internecie

Ojciec **Dariusz Kowalczyk**, autor książki „Między dogmatem a herezją” twierdzi, że istnieje różnica pomiędzy wyrażeniem „w Internecie” od „za pośrednictwem Internetu” czy „przez Internet”. Według niego, pierwsze wyrażenie sugeruje zamknięcie się w rzeczywistości wirtualnej, bez kontaktu z realną wspólnotą. Pozostałe zakładają realny kontakt wspólnotowy, tyle że za pośrednictwem komputera. Kościół już od dawna wykorzystuje technikę m.in. do telewizyjnej czy radiowej transmisji mszy świętych. Jednak takie udogodnienia mogą być wykorzystywane jedynie w wyjątkowych sytuacjach, np. ciężka choroba, które mogą być usprawiedliwieniem nieobecności w kościele. Wirtualny cmentarz jakiejś osoby może być traktowany jako kolejne jej upamiętnienie. Jednak cyfrowy grób nie zastąpi mogiły na realnym cmentarzu.



Jak założyć wirtualną mogiłę

Nawet mało doświadczeni internauci mogą, bez większych nakładów finansowych, stworzyć cmentarną witrynę. Najpierw należy napisać notkę biograficzną i zeskanować fotografię, jeżeli taką chcemy dołączyć. Ułożenie materiałów i dołączenie grafiki ułatwiają darmowe programy. Ich najnowsze wersje dostępne są w prasie komputerowej. Mogiłę można bez trudu umieścić na jednym z bezpłatnych serwerów. Potem warto się postarać o wirtualną księgę gości, aby odwiedzający nasz cmentarz mogli zostawić wspomnienia o zmarłych.

Tekst i foto: NORBERT ZIĘTAŁ, Microway

ŻAŁOBNY SZKARŁAT

czyli

zwyczaje pogrzebowe w Polsce między XVI i XVIII wiekiem

Okazałość niegdysiejszych pogrzebów trudno sobie dzisiaj wyobrazić. Oczywiście najwspanialsze były pogrzeby królewskie, ale magnackie niewiele im ustępowały. Były to uroczystości niesłychanie widowiskowe, trwające nawet kilka dni, na które zjeżdżali krewni z najodleglejszych stron, przyjaciele i sąsiedzi. Wystawność tych ceremonii doprowadziła niejednego majątek do całkowitej ruiny. Aby temu zapobiec wydawano lokalne ustawy, które ograniczały wydatki włościan i mieszczaństwa. Nie mogły one jednak dotyczyć szlachty, dla której prawem, przywilejem a nawet obowiązkiem było chowanie swoich bliskich z ogromnym przepychem.

Czasem na ten temat wypowiadał się kościół. I tak biskup krakowski Lipski w 1740 roku ze względu na nieustanne kłótnie między plebanami i wiernymi wydał list cyrkularny gdzie podał wysokość opłat, jakie duchowni mogli pobierać od parafian. Dziś możemy sobie obejrzyć obowiązujących wtedy wykaz cen, który miał chronić ubogich ludzi przed chciwością kleru. I tak procesja żałobna wychodząca poza kościół wymagała opłaty w wysokości 10 gr. Jeśli procesja towarzyszyła zmarłemu z domu do kościoła, opłata wzrosła do 20 gr. Za trzy nokturny każdemu z trzech śpiewających księży trzeba było dać złotówkę. Za jeden nokturn po 15 gr. na głowę. Za mszę śpiewaną należało zapłacić 3 złote. Za kondukt pogrzebowy wszystkim księżom złotówkę do podziału między nich. Miejsce na cmentarzu kosztowało 2 złote. Za sukno na katafalku płacono 6 gr. i tyle samo za świece. Tak wyglądał skromny pogrzeb przeciętnego parafianina.

Trumny przed wyprowadzeniem na cmentarz wystawiano na pokaz w świątyni. Trzeba tu przypomnieć, że ludzi ubogich chowano w XVIII wieku bezpośrednio w ziemi. Ciało zawijano tylko w całun. Dotyczyło to zarówno chorych umierających w szpitalach, jak i ubogich mieszkańców wsi. Zdarzało się jednak, że zamożni szlachcice chcąc zmanifestować pokorę, chcieli być pochowani bez trumny.

Najstarsze trumny robiono z drewna sklecając je byle jak. Ozdabiano je jedynie znakiem krzyża. Potem pojawił się zwyczaj malowania trumien. Ludzie zamożni obciążali drewniane skrzynie materiałami, czasem bardzo kosztownymi. Zazwyczaj był to czarny aksamit oznaczający żałobę. Jeśli jednak mężczyzna zginął na polu walki, mógł mieć trumnę obitą czerwienią.

Dopiero w XVIII wieku pojawiła się moda na trumny metalowe. Wtedy dla ludzi zamożnych zbytek nie miał już żadnej miary. Złocenia i ozdoby czyniły z tych trumien łakomy kąsek dla rabusiów, dlatego niewiele ich przetrwało aż do naszych czasów. A oto parę

szczegółów dotyczących zamówienia na taką trumnę z połowy XVII wieku. Książd biskup poznański Szoldrski spoczął w metalowej trumnie z licznymi złoceniami. Na bocznych ścianach były wojenne insygnia, dalej owoce, lwy i orły trzymające pazurami kule w połowie odlane ze złota. Dobry malarz umieścił w wyznaczonym miejscu herb senatorski oraz złotymi literami wypisał epitafium. W „głowach” umieszczono portret trumienny. Wszystko to kosztowało sto dukatów węgierskich zadatku i 450 złotych polskich po zakończeniu dzieła, oraz beczkę piwa za dodanie w rogach złocistej koronki.

Czasem w trumnie wycinano okienko zabezpieczone szybą, aby żałobnicy mogli popatrzeć na swoich drogich zmarłych. W Krośnie pochowano rodzeństwo Oświęcimów w takich właśnie trumnach. Szczególnie pobożni i skromni ludzie sami sobie kupowali trumny za życia. Zazwyczaj wypełniano je zbożem i stawiano na strychu, co miało zagwarantować właścicielowi dostatek i jednocześnie przypominać o marności tego świata w obliczu nieuchronnej śmierci. Kiedy ziarno zaczynało się wysypywać z trumny, był to znak, że śmierć wkrótce nadejdzie.

Jeśli chowano człowieka dobrze urodzonego lub zasłużonego dla kościoła, albo wręcz duchownego, wtedy zwłoki składano pod posadzką świątyni albo w podziemnej krypcie. Ludzi podlejszego stanu chowano na przykościelnych cmentarzach. Kościół miał obowiązek dbania o teren cmentarny, co w owych czasach nie było łatwe. Podczas nabożeństw i świąt kościelnych gromadziły się tu tłumy ludzi. W dni odpustu przychodzili na cmentarz żebracy, kramarze, rozmaici szarlatani i sztukmistrze, którzy zabawiali tłumy wiernych. Na wielu cmentarzach parafialnych mieściły się szkoły pełne rozbrykanych żaków. Natomiast służba mieszkająca przy kościele traktowała cmentarz jak swoje podwórko, na którym wieszało się bieliznę, zmywało garnki i wypasało bydło.

Na przykościelnych cmentarzach stawiano tylko drewniane krzyże dla zaznaczenia mogiły. Zamożniejsi ludzie umieszczali w kościele pamiątkową tablicę. Krzyże szybko butwiały i mogiły popadały w zapomnienie. Kwatery często przekopywano, bo na niewielkich cmentarzach stałe brakowało miejsca. Szczątki gromadzono we wspólnych mogiłach. Groby samobójców oraz ludzi, którzy zginęli śmiercią gwałtowną chowano zazwyczaj za wsią na rozstajnych drogach. Przechodnie rzucali na te mizerne kopczyki gałązki chrustu, które z czasem tworzyły spore sterty. Pielgrzymi zmierzający do świętych miejsc co jakiś czas podpalali te smutne stopy.

Aleksandra Danecka

Wielkie ceremonie żałobne starożytności

Pogrzeb kochanka Aleksandra Wielkiego

Jeden z najkosztowniejszych i najbardziej wystawnych pogrzebów w starożytnych czasach odbył się w 324 r. p.n.e. Pochowano wtedy niejakiego Hefajstiona, o którym mało kto wie w dzisiejszych czasach, natomiast wszyscy znają pogrążonego wtedy w rozpacz homoseksualnego kochanka zmarłego. Był nim Aleksander Wielki, władca całego ówczesnego świata.

Kiedy przyszedł władca miał kilkanaście lat przydzielono mu znakomitych nauczycieli, wśród których znalazł się Arystoteles, oraz kilku rówieśników ze znakomitych rodów. Razem z Aleksandrem uczył się sztuki wojowania oraz przemawiania do tłumów młodzieniec znacznie od niego przystojniejszy i wyższy wzrostem. Był to Hefajstion, który resztę swojego życia spędził u boku Aleksandra. Ta głęboka przyjaźń i przywiązanie z pewnością miały podtekst erotyczny, o czym biografowie wspominają bez najmniejszej żenady, bowiem związki tego rodzaju w kręgu kultury hellenistycznej były czymś zupełnie oczywistym, naturalnym i mieszczącym się w ramach ogólnie przyjętych dobrych obyczajów.

Hefajstion piastował stanowisko dowódcy konnych hetajrów i podobno nienajgorzej sprawdzał się w tej roli, natomiast wśród ludzi z najbliższego otoczenia władcy wywoływał mnóstwo awantur, walcząc o prymat i prawo zabierania głosu w każdej niemal sprawie, jako jedyny faworyt głowy państwa. Aleksander patrzył na to przez palce, wtrącając się w te spory tylko wtedy, gdy od spokoju w obozie zależały losy wojny. Biografowie mówią jednoznacznie, że Hefajstion był młodzieńcem zepsutym, złośliwym, wyniosłym i głupim, choć jako oficer ponoć dosyć kompetentnym.

Matka Aleksandra nie ukrywała swojej niechęci do faworyta i chorobliwej zazdrości o syna. Zdarzało się, że w listach pozwalała sobie na złośliwe uwagi a nawet pogróżki pod adresem Hefajstiona. I tu arogancja kochanka wielkiego władcy ujawniła się w całej okazałości. Otóż wysłał on osobisty list do matki Aleksandra, w którym skarcił ją, używając formy pluralis majestatis, przysługującej zwyczajowo jedynie wielkim władcom: „Za-

prześni kłótni z nami, nie bądź gniewna i nie gróź. I tak się tym nie przejmijemy. Wiesz, że Aleksander znaczy dla nas więcej niż wszystko inne.”

Wkrótce po tym jak Aleksander na własne żądanie został uznany trzynastym bogiem olimpijskiego panteonu, cały dwór wyruszył do Ekbatany, letniej rezydencji położonej w górach. Podczas podróży Hefajstion jak zwykle uprawiał intrygi i wywoływał awantury, które łagodzić musiał sam Aleksander. Podobno nie obyło się bez wrzasków, co z pewnością nie podobało się wielu dworzanom.



Portret Aleksandra Wielkiego z Pergamonu.

W Ekbatanie król urządził niezwykle wystawne uroczystości ku czci Dionizosa. Zaplanowano igrzyska sportowe, koncerty i występy ponad trzech tysięcy greckich artystów. A wieczorami wszyscy beztrudno upijali się do utraty przytomności. Po jednej z takich pijatyk kochanek Aleksandra dostał gorączki i zgodnie z zaleceniem medyka przeszedł na ścisłą dietę. Po tygodniu poczuł się lepiej. Kiedy lekarz na chwilę opuścił komnatę, chory wstał i zjadł całą kurę, popijając tę ucztę dwoma litrami schłodzonego wina. Natychmiast nastąpiło pogorszenie. Zanim zaalarmowany Aleksander wrócił ze stadionu Hefajstion już nie żył.

Rozpacz Aleksandra była wprost nieopisana, a jej gwałtowność przekroczyła wszelkie granice. Plakał bez przerwy przez całą dobę leżąc przy

zwłokach ukochanego. Potem ogłosił żałobę na całym Wschodzie. W obozie zakazano gry na wszelkich instrumentach. Aleksander zgodnie z prawnym obyczajem obciął włosy i kazał skrócić grzywy i ogony swoich koni. Pechowy lekarz Hefajstiona został ukrzyżowany a świątynię Asklepiosa w Ekbatanie natychmiast zrównano z ziemią. Ciało Hefajstiona poddano balsamowaniu i przewieziono do Babilonu z królewską eskortą, ale pogrzeb odbył się dopiero w kilka miesięcy później. Wiosną 323 roku p.n.e. zebrano ogromną sumę pieniędzy na ten cel. Każda z prowincji musiała pokryć część kosztów.

Niezwykły stos pogrzebowy wzniesiono na wysokość pięciu pięt. Każdy bok kwadratowej podstawy mierzył około dwustu jardów. Tę niesamowitą budowlę zdobiło mnóstwo dziwnych stworów i rzeźb. Były tam ogromne złożone orły, dzioby okrętów, lwy, byki i centaury. Słynny historyk Diodor zanotował: „Na samym szczycie umieszczono wydrążone posągi syren, w których mogły się ukryć osoby zawodzące żałobne pieśni za zmarłego.”

Za sam stos trzeba było zapłacić 10 tysięcy talentów. Ogromny grobowiec kosztował jeszcze więcej. Jednocześnie Aleksander podjął starania, żeby jego kochanka uznano za boga. Jednak wyrocznia stanowczo zaprotestowała, pozwalając jedynie na ustanowienie kultu herosa na jego cześć. Mimo to po jakimś czasie zaczęto oddawać Hefajstionowi cześć boską jako „bogu pomocy i zbawienia”. W tym samym czasie weszło w modę przeklinanie na Hefajstiona.

Niektórzy historycy uważają, że Hefajstion został otruty. Podobno ten sam los spotkał samego Aleksandra, który umierał w podobny sposób jak jego kochanek. Takie były objawy po zatruciu strychniną. Większość historyków uważa jednak, że przyczyną śmierci wielkiego stratega były rany odniesione na polu bitwy i malaria, która panowała w okolicy. Aleksander nadużywał alkoholu, co nie dodawało mu sił. Umarł w wieku 33 lat, w rok po śmierci Hefajstiona.

Aleksandra Danecka

Służby sanitarne o pochówku prochów po kremacji

W ostatnich miesiącach Główny Inspektorat Sanitarny (GIS) dwukrotnie wypowiadał się w sprawach związanych z pochówkiem prochów po kremacji.

■ I tak 5 września 2003 r. - w odpowiedzi na pismo Miejskiego Zakładu Usług Komunalnych w Wałbrzychu - GIS przypomniał, że popioły powstałe w wyniku spopielenia zwłok ludzkich uważane są za szczątki ludzkie i jako takie powinny być pochowane na cmentarzu.

W czasie kremacji - zaopiniował GIS - zwłoki zostają całkowicie zmineralizowane i nie stanowią zagrożenia dla środowiska, dlatego też urny mogą być pochowane w grobach ziemnych, katakumbach lub tzw. ścianach umowych.

Istnieje też możliwość pochowania urn z popiołami do grobu istniejącego tylko w grobach „piętrowych” (głębokość 2,7 m), gdy pochowana jest jedna trumna, a groby dla urn powinny mieć głębokość 1 m.

Reasumując - kończy GIS - ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych, jak i Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi dokładnie podają okres przeprowadzenia ekshumacji, jak i „dochowania zwłok”, dlatego też „dochowanie” urny z prochami powinno odbywać się zgodnie z przepisami.

■ Druga sprawa dotyczy lokalizacji kolumbarium na urny z prochami na terenie projektowanego cmentarza w dzielnicy Żłota Karczma w Gdańsku.

O wykładnię prawa w tej sprawie wystąpił 15 lipca 2003 r. do Ministra Zdrowia/ GIS prezydent Gdańska, który poinformował, że na projektowanym cmentarzu przewidziano kolumbarium; jakkolwiek w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki Komunalnej z 25 sierpnia 1959 r. - przy określaniu, jakie tereny pod względem sanitarnym są odpowiednie na cmentarze - nie występuje pojęcie „kolumbarium” i tym samym nieustalone są dla kolumbariów odległości od np. zabudowy mieszkaniowej.

Jak informuje prezydent, zamierza on zlokalizować kolumbarium w odległości ok. 15 m (piętnaście metrów) od granicy projektowanej zabudowy mieszkaniowej: „Nie będzie ono oddziaływało negatywnie na środowisko - twierdzi prezydent. - Prochy pokremacyjne będą przechowywane w urnach zamurowanych w ceglany lub kamiennym murze otoczonym zielenią, co będzie stanowić wystarczającą ochronę dla sąsiedztwa.”

Zdaniem Głównego Inspektoratu Sanitarnego (pismo z 2.10.2003 r.), rzeczywiście urny z prochami pokremacyjnymi nie stanowią zagrożenia higieniczno - sanitarnego, lecz niewłaściwie zlokalizowane i zaprojektowane kolumbarium może negatywnie oddziaływać na estetykę i odczucia emocjonalne mieszkańców sąsiadującej z cmentarzem zabudowy mieszkaniowej. Niemniej GIS uznał się za instytucję niewłaściwą do rozstrzygnięcia w tej sprawie, stąd przekazał sprawę o lokalizację do rozpatrzenia Ministerstwu Infrastruktury.

**SYST-KOM**

ul. Żytnia 73/34
01-149 Warszawa
tel. 0-607 498 896
syst_kom@poczta.onet.pl

EWGROB 2000

profesjonalny system do zarządzania
cmentarzem komunalnym

Nasz system to:

- ♦ wszystkie rejestry prowadzone na cmentarzu
- ♦ pełna obsługa sprzedaży i kasy
- ♦ nowoczesna technologia
- ♦ stały rozwój aplikacji
- ♦ przepis na zapanowanie nad zwiększającym się zapotrzebowaniem sprawozdawczości
- ♦ współpraca z dowolnym systemem księgowym
- ♦ dużo raportów (również księgowych np. rejestr VAT)
- ♦ praca w sieci komputerowej

Zapewniamy:

- ♦ prezentację systemu
- ♦ wdrożenie systemu
- ♦ szkolenia
- ♦ umowę serwisową
- ♦ hot-line
- ♦ przeniesienie danych z istniejących rejestrów komputerowych

Posiadamy:

- ♦ referencje
- ♦ duże doświadczenie

**bądź nowoczesny
z nami Cię stać!**

Przeczytaj o nas w **MEMENTO** nr IX/X/2000; zadzwoń, wyślemy Ci broszurę informacyjną



FJ[®] Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług *Firma Jakóbczak*

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze



**Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych**

**Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem**



85 - 236 BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka 32
tel./fax. (052) 322-78-04
tel. kom. 0601-691-655
NIP - 967-032-73-63

Oferta dla domów pogrzebowych, administracji cmentarzy i prosektoriów szpitalnych

P.P.W. "REZON" Andrzej Durski - polski producent z 20-letnim doświadczeniem - oferuje dostawę z montażem, zainstalowaniem oraz przeszkoleniem obsługi n/w sprzętu i urządzeń do obsługi zwłok:

- ❖ Komory i pojemniki chłodnicze oraz mroźnicze na zwłoki (w trumnach lub na tacach).
- ❖ Stoły sekcyjne, do mycia oraz toalety pośmiertnej.
- ❖ Wózki i zestawy transportowe z podnoszeniem hydraulicznym lub mechanicznym.
- ❖ Katafalki przejezdne, przenośne, składane, metalowe lub drewniane.
- ❖ Systemy chłodnicze do istniejących chłodni i pomieszczeń.
- ❖ Systemy transportu i składowania trumien oraz tac ze zwłokami.

Jednocześnie informujemy, że jesteśmy firmą wykonawczą z zapleczem projektowo - konstrukcyjnym w związku z czym, oprócz wyrobów firmowych (standardowych), wykonujemy również zamówienia nietypowe wg wymagań i życzeń zamawiającego. W przypadku poważnego zainteresowania naszą ofertą deklarujemy swój przyjazd do Państwa celem fachowego i bezpłatnego doradztwa lub zapraszamy do wizyty w naszym salonie wystawowym, mieszczącym się w siedzibie firmy, gdzie można zapoznać się z oferowanymi urządzeniami i sprzętem pomocniczym.

Dodatkowe informacje na temat firmy "REZON" oraz oferowanego sprzętu i urządzeń możecie państwo znaleźć na naszej stronie internetowej www.rezon.bydgoszcz.pl, jak również otrzymać pocztą w formie katalogu firmy. Chęć otrzymania folderu firmy prosimy zgłaszać telefonicznie lub pod email: Durski@rezon.bydgoszcz.pl

Zapraszamy do skorzystania z naszych usług - oferty.


Andrzej Durski

